

WACŁAW OSZAJCA

ur. 1947; Zwiartów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, zmiany po 1989 roku

Zmiany w Polsce po 1989 roku

Jeżdżę po Polsce, ale też mam jakieś doświadczenia swoje z Bułgarią, z dawną Czechosłowacją, dzisiaj Czesi, Słowacy, z Łotwą, Ukrainy nie znam, tamtych też nie znam, nie mogę powiedzieć, że znam, ale jakiś tam ogląd mam tych spraw, to jestem zadowolonym człowiekiem, że żyję w takiej Polsce, a nie w innej. Oczywiście, że ja sobie mogę marzyć, ale te moje marzenia to musielibyśmy być aniołami, żeby się mogły spełnić, taki naiwny nie jestem. Pewnie, że [dzieje się] sporo różnych głupot i tak dalej, ale tak zawsze było. Najważniejsze jest to, że tym ludziom, którzy mogliby to popsuć, już tak łatwo to nie przyjdzie, już im tak łatwo to się nie uda, już są pewne mechanizmy, nie tylko polityczne, nie tylko ekonomiczne, ale takie kulturowe, że dobrze, wygrywają ludzie, którzy nie powinni żadnych wyborów wygrać, ale okazuje się, że wystarczy jedna kadencja i społeczeństwo się potrafi zreflektować, więc myślę, że trzeba by nawet tego pilnować, żeby ludziom kagańców na gębę nie zakładać, bo dobrze jest wiedzieć, co kto mówi. Czy mi się to podoba, czy nie, to jest inna sprawa, ale wolę wiedzieć, niż nie wiedzieć. Poza tym, no, jak by nie patrzeć, wystarczy wyjechać na miesiąc poza Warszawę, żeby po tym miesiącu się okazało, że tu nowe, tam nowe.

Te dwadzieścia pięć lat to jest ogromny sukces. Dlaczego tak mówię? Ja byłem we Włoszech pierwszy raz w [19]72 roku, jak teraz porównuję z Polską, to gdzieś byłby nasz [19]92-[199]3, ja popatrzyłem tam na sklepy i tak dalej, mówię: „Boże drogi, ja się nigdy takiego dobrobytu w Polsce nie doczekam”. Dzisiaj już inaczej myślę. Poza tym to, co było strasznie męczące, o czym mówiłem, o tej wrogości, w naszym społeczeństwie ludzie siebie naprawdę o wiele bardziej po ludzku traktują i nie jest to żadna znowu nasza zasługa, bośmy teraz tak stali się wrażliwi na drugiego człowieka, tylko – będę gadał jak marksista – byt kształtuje świadomość. Więc to sprzyja temu, żeby człowiek jakoś tam przyzwoicie traktował siebie i innych. To się liczy. Oczywiście, że jest trudno nam, starszemu pokoleniu, a już zwłaszcza jeśli chodzi, powiedzmy, o moich kolegów księży, biskupów, się odnaleźć w

społeczeństwie, którego już mentalność jest określona przez demokrację, przez liberalizm, przez takie idee, no bo trzeba by sobie w głowie poprzestawiać i to by było z korzyścią dla wszystkich, ale pewnie trzeba będzie nam pozwolić umrzeć. Stąd takie różne kłopoty mamy ze sobą, w nas pokutuje ten sowiecki człowiek, który nie bardzo sobie z wolnością radzi. No ale trudno o to mieć pretensje. To tak samo jak, powiedzmy, ludzie, którzy dorastali w czasie okupacji, za tak zwanego Niemca, no to też mieli zakodowany w sobie strach, głód i tak dalej. A my z kolei, pokolenie powojenne, mamy zakodowaną taką nieumiejętność kontaktowania się z ludźmi, słuchania drugiego, dopuszczania do głosu, dyskusowania, rozmawiania, my tego nie umiemy, bo to było albo zakazane, albo niebezpieczne.

Data i miejsce nagrania	2014-06-04, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"